

Maria Piekarska-Baronet  <https://orcid.org/0000-0002-7015-9012>

Palestyńskie relacje korespondentów „Małego Przeglądu” w ujęciu pamięci środowiskowej

PALESTINIAN ACCOUNTS OF *MAŁY PRZEGLĄD* CORRESPONDENTS
FROM THE PERSPECTIVE OF ENVIRONMENTAL MEMORY

Abstract: The texts authored by Palestinian correspondents for *Mały Przegląd* constitute a compelling corpus from the perspective of environmental memory understood as the exploration of human recollections of the natural environment and their interactions with natural elements, particularly in the context of migration to locations with natural conditions differing from one’s original environment. The article employs environmental memory as a method to elucidate the evolving relationships between the *Mały Przegląd* correspondents and elements of the new Palestinian landscape, highlighting the functions they attributed to the natural environment. A typology highlighting their placement and displacement within the Zionist environmental imaginary was developed in the course of the study.

Keywords: Jewish children’s and youth press, environmental memory, Zionism, Poland, Palestine.

Słowa kluczowe: żydowska prasa dziecięca i młodzieżowa, pamięć środowiskowa, syjonizm, Polska, Palestyna.

„Tęsknię za Polską, mimo, że Palestyna jest piękna (proszę wydrukować wykrzyknik). Pod moim oknem rośnie drzewko pomarańczowe, cytrynowe, figowe i palma...”¹ – tak swoją osobistą relację z Hajfy, do której rok wcześniej przyjechała z Warszawy, kończy Bronia Wajsgros w artykule „Małego Przeglądu” z marca 1927 r. „Mały Przegląd” (dalej także:

¹ *Rechobot. Haifa. Herclija*, „Mały Przegląd” 2 (1927), nr 22, s. 7. We wszystkich cytatach z prasy zachowano oryginalne brzmienie, interpunkcję i ortografię.

MP), wydawany w latach 1926–1939 cotygodniowy dodatek do „Naszego Przeglądu”, jest niejednokrotnie wyróżniany spośród ówczesnych tytułów prasy dziecięco-młodzieżowej, ponieważ „ciężar dostarczania treści do gazety został nieomal w całości przeniesiony na jej młodych czytelników”². Rolą dorosłych miało być współuczestniczenie w redagowaniu pisma, a więc wybór tekstów do publikacji bądź, rzadziej, opatrzenie ich krótkim komentarzem. Jako czasopismo tworzone „przez dzieci dla dzieci” złożone było głównie – choć, jak zostanie ukazane w artykule, nie tylko – z listów swoich młodych czytelników opisujących ich codzienne życie i problemy. Na łamach gazety przeważały zatem osobiste teksty na najbliższe autorom tematy, takie jak szkoła, dom, rodzina, przyjaźnie, rozrywki czy harcerstwo, uzupełniane czasem publicystycznymi komentarzami czytelników na szersze tematy społeczno-polityczne lub rzadziej pojawiającymi się utworami literackimi. W odpowiedzi na duże zainteresowanie reporterско-informacyjnym profilem pisma rozwinięto z czasem jego czytelnicze koła terenowe oraz sieć stałych współpracowników i korespondentów. Do redakcji pisma przychodziła również korespondencja z krajów, do których emigrowali Żydzi polscy – w tym z Palestyny.

Pomimo syjonistycznych tendencji „Naszego Przeglądu” Palestyna nigdy nie była w „Małym Przeglądzie” tematem dominującym, choć teksty na jej temat ukazywały się na łamach pisma regularnie. Biorąc pod uwagę wychowawczą rolę międzywojennej prasy, która – jak pisze Maria Antosik-Piela – „odegrała niebagatelną, jeśli nie najważniejszą, rolę w propagowaniu ideałów syjonistycznych wśród bez mała dwóch pokoleń młodych żydowskich czytelników”³, obraz Palestyny na łamach tego wydawanego przez trzynaście lat tytułu stanowił dla czytelników rodzaj przewodnika po aprobowanych sposobach jej opisywania i doświadczania. Jako pismo

² Agnieszka Witkowska-Krych, *Budowanie od podstaw: „Mały Przegląd” jako nowatorski, systematyczny i wieloletni projekt pedagogiczno-społeczny*, „Almanach Muzealny” 8 (2014), s. 167.

³ Maria Antosik-Piela, *Wierni synowie tej ziemi. Propaganda syjonistyczna w literaturze dla dzieci na przykładzie serii „Awiw” i Biblioteki Palestyńskiej dla Dzieci*, [w:] *Polacy-Żydzi. Kontakty kulturowe i literackie*, red. Eugenia Prokop-Janiec, Kraków 2014, s. 78. Na temat udziału żydowskiej polskojęzycznej prasy dla dzieci i młodzieży w syjonistycznej propagandzie zob. także Eugenia Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013, s. 201–215; Agnieszka Karczewska, *Polско-żydowska republika marzeń. O „Chwilce Dzieci i Młodzieży” (1925–1937)*, Lublin 2015, s. 81–140; Sabina Kwiecień, *Dziewięć lat „Dzienniczka dla Dzieci i Młodzieży” – dodatku do „Nowego Dziennika”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 12 (2014); Monika Szablowska-Zaremba, *Okienko na Świat. Pismo dzieci i młodzieży” 1937–1939*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 13 (2015).

mające przedstawiać rzeczywiste doświadczenia swoich młodych czytelników zawierać miało także autentyczne relacje z Palestyny – które, jak zauważyła Anna Landau-Czajka, były „często sprzeczne z oficjalną linią syjonizmu”⁴. Choć trudno mówić o jednoznaczności w spojrzeniu na Palestynę, był to na łamach „Małego Przeglądu” kraj rzeczywisty, którego obraz nie podlegał nadmiernej idealizacji. Palestyna wspomiana była w czasopiśmie na różne sposoby, które łączyło jej postrzeganie jako kraju „jak wszystkie inne” – miejsca codziennego życia, zamieszkania krewnych, turystycznych wycieczek, choć nadal kraju marzeń, nadziei i ludzi młodych⁵. Typowe dla literatury i prasy dziecięco-młodzieżowej motywy palestyńskich opowieści: przeciwstawienie Palestyna–gólus, powrót do ziemi przodków, mariaż biblijnej przeszłości ze współczesnością, opowieści o bohaterach narodowych, kult pracy na roli czy antropomorfizowana w baśniach lokalna przyroda⁶, pojawiały się w czasopiśmie w mocno zmodyfikowanej formie, o ile w ogóle. To właśnie motyw ostatni – palestyńskiej przyrody – jest przedmiotem moich zainteresowań.

Pamięć środowiskowa a „Mały Przegląd”

Teksty palestyńskich korespondentów „Małego Przeglądu” stanowią interesujący korpus w perspektywie pamięci środowiskowej rozumianej jako badania nad pamięcią człowieka o środowisku przyrodniczym i jego wielokierunkowymi relacjami z elementami przyrody. Autorką takiej definicji tego pojęcia⁷ jest Małgorzata Praczyk, która w monografii *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”* wprowadziła ją w kontekście migracji do miejsc o warunkach naturalnych różnych od warunków „ojczystych”. Na podstawie konkursowych pamiętników ludności osiadłej na tzw. Ziemiach Odzyskanych stworzyła katalog

⁴ Anna Landau-Czajka, *Palestyna na łamach „Małego Przeglądu”*, „Kwartalnik Historii Żydów” (2017), nr 1 (261).

⁵ Zob. typologię obrazu Palestyny w MP w: Anna Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*, Warszawa 2018, s. 323–360.

⁶ Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie...*, s. 211–215.

⁷ Termin pamięć środowiskowa (*environmental memory*), wprowadzony przez Lawrence’a Buella, obejmuje wiele perspektyw badawczych, których wspólną cechą jest uznanie wzajemnych powiązań między ludźmi i więcej-niż-ludźmi w zakresie pamięci, jej praktyk oraz wiążących się z nimi zagadnień odpowiedzialności. Por. Lawrence Buell, *Uses and Abuses of Environmental Memory*, [w:] *Contesting Environmental Imaginaries: Nature and Counternature in a Time of Global Change*, red. Steven Hartman, Leiden 2017.

funkcji, które opisywane elementy przyrody spełniały w jej wspomnieniach. Tym samym wyłoniła dwanaście zasadniczych sposobów prezentowania przyrody przez osadników, m.in. funkcje zagrożenia, ukojenia czy zadowolenia. Co istotne,

wiodące dla pamięci środowiskowej pojęcie funkcji pozwala na tworzenie zmiennego ich katalogu dla poszczególnych relacji zachodzących wewnątrz wybranego środowiska przyrodniczego. W zależności od kontekstu, pamięć środowiskowa będzie się zatem charakteryzowała różnymi funkcjami⁸.

Pomimo niezaprzeczalnej mnogości różnic między przypadkiem przedwojennej żydowskiej migracji do Palestyny a kontekstem powojennych przesiedleń i migracji na tzw. Ziemię Odzyskane mają one w perspektywie tak rozumianej pamięci środowiskowej kilka interesujących punktów wspólnych. W obu przypadkach centralne jest ludzkie doświadczenie migracji i wynikająca z niego zmiana środowiska naturalnego ze znanego, oswojonego, intuicyjnie rozumianego na nowe. Była to w tych przypadkach również migracja obudowana narracjami o rodzimoci ziem będących celem podróży, potrzebie przywrócenia ich dogłębnej znajomości oraz pionierską budową nowej ojczyzny, stawiającymi kolektywny cel ponad indywidualnym doświadczeniem⁹.

Najciekawsza wydaje się jednak różnica między tymi dwoma przypadkami, a więc rola przyrody z punktu widzenia ówczesnych polityk tożsamościowych. Jak pisze Małgorzata Praczyk,

pamięć środowiskowa poszczególnych ludzi formowana jest także przez ramy pamięci zbiorowej, które podlegają kulturowemu formowaniu wyobrażeń o przyrodzie poprzez działania w sferze edukacji, kultury i polityki¹⁰.

Pomimo powojennych praktyk unaradawiania krajobrazów zachodnich i północnych, znanych choćby z prac Jana Bułhaka¹¹, przyroda nie stanowiła aż tak ważnego elementu mitu założycielskiego Ziemi Odzyskanych i nie wpisywała się w narrację „budowy nowej ojczyzny”¹². Odwrotnie

⁸ Małgorzata Praczyk, *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Poznań 2018, s. 333.

⁹ Na temat procesów osadzania i wytwarzania ojczystości Ziemi Odzyskanych zob. m.in. Kinga Siewior, *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa 2018.

¹⁰ Praczyk, *Pamięć środowiskowa...*, s. 333.

¹¹ Siewior, *Wielkie poruszenie...*, s. 273–310.

¹² Praczyk, *Pamięć środowiskowa...*, s. 116–117. Por. Małgorzata Praczyk, *Granice przyrody. Natura pogranicza polsko-niemieckiego w perspektywie imagologicznej*, „Porównania” 21 (2017), nr 2.

było w przypadku Palestyny, gdzie przyroda stanowiła jeden z głównych składników narracji o Erec. Syjonistycznie wyobrażone geografie Palestyny obejmowały

zarówno reprezentacje miejsc, ludzi, krajobrazów i natury, jak i sposoby, dzięki którym te kulturowe reprezentacje artykułują pragnienia, fantazje, przedsady ich autorów, a także sieci relacji władzy i dominacji pomiędzy tymi obrazami a przedmiotami reprezentacji¹³.

Lokalna przyroda była ich fundamentalnym elementem, łączącym pragmatyczne aspekty osadnictwa z emocjonalnym przywiązaniem do „oryginalnego” środowiska narodu żydowskiego, przedstawianego jako zaniedbana matka ziemia, czekająca na opiekę swych rodowitych dzieciopionierów¹⁴.

Choć syjonistyczne utwory dla dzieci odwoływały się do nieco innego zespołu motywów ideologicznych niż utwory adresowane do dorosłych¹⁵, motyw palestyńskiej przyrody występował w nich regularnie i był nader istotny. W jednej ze swych pierwszych palestyńskich relacji na łamach MP Harry Kaliszer pisał: „bo u nas w golusie, wszystko co palestyńskie, przedstawione być musi koniecznie w różowych barwach i w zielonym obramowaniu”¹⁶. Wskazany przez Kaliszera konwencjonalny charakter wspomniania o przyrodzie w syjonistycznych korespondencjach z Palestyny był stałą praktyką zarówno w tekstach i materiałach wizualnych i dostarczanych przez instytucje syjonistyczne, jak i syjonistycznej literaturze dziecięco-młodzieżowej. Jak skonstatowała w analizie „Chwilki Dzieci i Młodzieży” Agnieszka Karczewska, typowy dla syjonistycznej prasy dziecięcej „opis pięknej palestyńskiej przyrody służył kontrastowaniu sytuacji pionierów i osób pozostających w diasporze”¹⁷, kształtując proemigracyjne postawy młodych Żydów. To intensywnie komunikowane w diasporze syjonistyczne imaginarium środowiskowe¹⁸ formowało kulturowe ramy odbioru świata przyrody zastanego w Palestynie przez żydowskich imigrantów.

¹³ Elżbieta Rybicka, *Geo-poetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 204. Na temat krajobrazu jako narzędzia władzy zob. William John Thomas Mitchell, *Krajobraz imperialny*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, red. Beata Frydryczak, Dorota Angutek, Poznań 2014.

¹⁴ Izhak Schnell, *Nature and Environment in the Socialist-Zionist Pioneers' Perceptions: A Sense of Desolation*, „Cultural Geography” 4 (1997), nr 1.

¹⁵ Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie...*, s. 211.

¹⁶ *Harry w Palestynie*, MP 9 (1934), nr 3, s. 3.

¹⁷ Karczewska, *Polsko-żydowska republika marzeń...*, s. 115.

¹⁸ Termin ten w kontekście Bliskiego Wschodu zdefiniowano jako „konstelację idei, które grupy ludzi rozwijają na temat danego krajobrazu, lokalnego lub regionalnego, które

Należy tutaj poczynić istotne zastrzeżenie dotyczące dystansu czasowego między zapisem przyrodniczych doświadczeń a momentem ich przeżywania. O ile w przypadku powojennych pamiętników konkursowych odbywało się to z kilkuletnim przesunięciem, w prasowej korespondencji z Palestyny następowało to, choć z wyjątkami, bez większego opóźnienia. W przypadku palestyńskich artykułów „Małego Przeglądu” można więc mówić o dopiero się formującej pamięci środowiskowej autorów – zapisach bieżącego życia i nierzadko krytycznych obserwacjach, nie zaś wspomnieniach przefiltrowanych przez pryzmat późniejszych doświadczeń. Tym samym perspektywę pamięci środowiskowej przyjmuję nie jako przedmiot badań, lecz metodę pozwalającą na odtworzenie funkcji elementów przyrody charakterystycznych dla tekstów korespondentów „Małego Przeglądu” w kontekście żydowskiej emigracji do Palestyny. Zainteresowanie relacjami występującymi między przyrodą a ludźmi wpisuje się w szerszą tendencję do odczytywania zapisów codzienności i indywidualnych doświadczeń masowych procesów pomijanych w wielkich narracjach. W przypadku żydowskich imigrantów do Palestyny chodzi o poszukiwania podwójnego pominięcia, a więc zarówno perspektywy dziecięcej, jak i realności zastanych warunków środowiskowych w przekazach jednostek – wbrew kolektywnej wyobrażonej geografii syjonistycznych przekazów popularnych.

Do analizy wykorzystałam publikowane na łamach „Małego Przeglądu” w latach 1926–1939 artykuły bądź notki na tematy palestyńskie autorów żyjących w Palestynie lub tych, którzy niedawno ją odwiedzili. Byli to zarówno młodzi czytelnicy gazety, jak i jej stali korespondenci – natomiast wbrew przekonaniom na temat „pisma dzieci dla dzieci” dominowały wśród tej kategorii osoby dorosłe, w tym jego byli dziecięcy współpracownicy. Pomięłam opisy wyobrażonych krajobrazów Palestyny autorstwa tych czytelników, którzy nigdy Erec nie odwiedzili. Jak pisano w pierwszym wezwaniu do przysyłania listów z Palestyny: „Chcemy wiedzieć, jak tam jest naprawdę. Żeby nie było udawania i różnych niepotrzebnych dodatków”¹⁹. Interesowały mnie więc bezpośrednio doświadczane przez autorów elementy palestyńskiej przyrody oraz obraz ich osobistych relacji z lokalnym środowiskiem naturalnym, który wyłaniał się z publikowanych tekstów. Dobór taki ma na celu odpowiedź na pytanie, czy przez

zazwyczaj obejmują oceny tego środowiska, a także to, jak osiągnęło swój obecny stan”, *Environmental Imaginaries of the Middle East and North Africa*, red. Diana Davis, Edmund Burke, Athens 2011, s. 3. Wszystkie przekłady tekstów angielskich, jeśli nie są oznaczone inaczej, zostały dokonane przez autorkę artykułu.

¹⁹ *List do Palestyny*, MP 1 (1926), nr 4, s. 5.

korrespondencje „Małego Przeglądu” można poznać realne sposoby wczesnego żydowskiego doświadczania Palestyny, odmienne od stałych motywów powtarzających się w syjonistycznych treściach kierowanych do młodego odbiorcy. Jakże zatem elementy przyrody i jakie reakcje na palestyńskie środowisko naturalne autorzy publikujący na łamach gazety utrwaliли w swoich tekstach? Do jakiego stopnia sposób odbierania środowiska naturalnego w Palestynie kształtowany był przez ich pamięć o polskiej przyrodzie? Dlaczego w ogóle o świecie przyrody wspominali?

Podążając za różnorodnością występującą w artykułach „Małego Przeglądu”, przypisałam opisywanym przez autorów elementom palestyńskiej przyrody funkcje, które umożliwiają uporządkowanie i zinterpretowanie sposobów ich uczestnictwa w lokalnym środowisku. Pozwoliło to na zidentyfikowanie dwunastu powtarzających się w piśmie funkcji palestyńskiej przyrody, które podzieliłam według zgodności z motywami dominującymi w syjonistycznym imaginariu środowiskowym. Według tej typologii najczęściej pojawiającymi się w palestyńskich korespondencjach funkcjami przyrody były te odbiegające od syjonistycznych ram obrazu Erec: funkcja porównania zastanego środowiska do środowiska polskiego (pamiętki), funkcja uciążliwości nowych warunków przyrodniczych (*ex aequo* z syjonistyczną funkcją dogłębnej znajomości Kraju) oraz funkcja nieznaności niespotkanych wcześniej gatunków i zjawisk (nowości), zob. tabela 1. Jakościowej analizie poddałam jednak wszystkie funkcje, poświęcając poniżej więcej miejsca tym, które zawierały przejawy faktycznych relacji między autorami a elementami palestyńskiej przyrody.

Tabela 1. Funkcje palestyńskiej przyrody w relacjach palestyńskich korespondentów „Małego Przeglądu” w latach 1926–1939

Funkcje typowe dla syjonistycznych ram opisu przyrody	Funkcje ambiwalentne	Funkcje nietypowe dla syjonistycznych ram opisu przyrody
Naprawcza	Zażyłości	Porównania (pamiętki)
Znajomości	Przyjemności	Nieznaności (nowości)
Świąteczna		Uciążliwości
Odrębności		Trwogi
Ofiary		
Użytkowa		

Źródło: opracowanie własne.

Funkcje typowe dla syjonistycznych ram opisu przyrody

Choć Palestyna była w „Małym Przeglądzie” przedstawiana bardziej realistycznie niż w innych publikacjach tamtego okresu, nietrudno odnaleźć w ukazujących się na jego łamach korespondencjach stereotypowe motywy syjonistycznych ram opisu Palestyny i jej przyrody, których celem było nie tyle przekazywanie informacji na temat Erec, ile wychowywanie młodych odbiorców do miłości Kraju (*ahawat ha-arec*). Funkcja naprawcza pojawiająca się w opisach palestyńskiej przyrody w MP odpowiadała wprost syjonistycznemu zadaniu zaopiekowania się zaniedbaną, „opuszczoną” ziemią przez żydowskich imigrantów. Funkcję tę realizują zarówno romantyczne opisy rozkwitającej pustyni, jak i reportaże z osuszania mokradeł, wprowadzania upraw różnych gatunków, użyźniania gleby i sadzenia drzew. Przejawiała się ona najczęściej w porównaniach przeszłego, zastanego środowiska ze środowiskiem obecnym, już „naprawionym” w wyniku pracy pionierów: „Jedziemy przez dolinę Izrael. Opowiadają ludzie, że 5 lat temu była tu pustynia – błota i dzikie rośliny: Teraz zielenią się łąny i młode drzewka”²⁰. Tym samym opierała się na kontrastowaniu przyrody niepożądaney, tj. pustynnej lub bagnistej, nieucywilizowanej, wymagającej „naprawy”, i pożądanej – zielonej, podporządkowanej, produktywnej dla potrzeb człowieka. Motyw jałowej ziemi działał w syjonistycznych ramach opisu Palestyny również jako synekdocha dla ogólnego stanu narodu żydowskiego w diasporze. Rozkwitająca dzięki pracy pionierów pustynia miała więc stanowić wyraz narodowego odrodzenia²¹. Interesującym niuansem funkcji naprawczej w MP są natomiast wzmianki o zaskakującym dla autorów „samonaprawianiu” się ziemi, a więc uznawanych za pozytywne procesach zachodzących w środowisku bez udziału imigrantów. To sytuacja niespodziewanego pojawienia się grzybów w młodym lesie nieopodal kibucu czy wyrastania roślinności niezasianej przez jego mieszkańców. W tekście z 1937 r. przeczytać można: „Widzieliśmy w lesie dziwne objawy. Ukazały się w lesie drzewa, których ludzie kibucu nie szczepili. Szczególnie drzewa pieprzu”²². Niezrozumiałe zjawisko szybko jednak zinterpretowano w ramach dostępnego imaginariów środowiskowego, angażując motyw ziemi zaniedbanej przez ludność arabską:

²⁰ *Dzieci żydowskie w kraju żydowskim* (Wydawnictwo Oddziału Młodzieży przy Keren Kajem), MP 5 (1930), nr 7, s. 2.

²¹ Eugenia Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992, s. 261–263.

²² *W naszym lesie*, MP 12 (1937), nr 13, s. 3.

Ich korzenie utrzymały się widocznie przez tysiące lat w ziemi. Drzewa te nie mogły wyrosnąć, gdyż miejsce to służyło dawniej za pastwisko dla arabskich trzód, które zjadały wszelkie rośliny. Po uprawieniu tej ziemi z korzeni wyrosły drzewa²³.

Opisy przyrody realizujące funkcję naprawczą pojawiały się na łamach gazety przez wszystkie lata jej wydawania – bez względu na zmieniający się skład redakcji czy profil czytelnika. O jej występowaniu zdaje się decydować pochodzenie artykułów. Istotna część publikowanych w „Małym Przeglądzie” tekstów poświęconych palestyńskim realiom pochodziła nie z listów indywidualnych czytelników, lecz ze źródeł wcześniej zredagowanych. Były to tłumaczenia z gazetek kibucowych z Ejn Charod i Miszmar ha-Emek (deklarowanymi autorami tych tekstów nadal były dzieci i młodzież) oraz przedruki z syjonistycznej prasy polskiej. Najczęstszym dostawcą palestyńskich treści był w „Małym Przeglądzie” Żydowski Fundusz Narodowy (dalej także: ŻFN). Wobec faktu, że funkcja naprawcza korelowała z zadaniami tej instytucji, tj. zakupu ziemi i rozwoju żydowskiego osadnictwa w Palestynie, nieprzypadkowo pojawiała się ona w tychże materiałach najczęściej. Centralne biuro ŻFN w Jerozolimie dostarczało polskiemu oddziałowi Funduszu materiały do publikacji w lokalnej prasie żydowskiej, w tym dziecięco-młodzieżowej. Jak zauważyła Adina Bar-El, część tekstów drukowano w języku oryginału, część tłumaczono na jidysz lub polski, a nawet redagowano na potrzeby pism²⁴. W „Małym Przeglądzie” treści ŻFN umieszczano z adnotacją o ich pochodzeniu, lecz nie zawsze – jak choćby ewidentnie instytucjonalne materiały na Tu bi-Szwat 1931 r. opublikowane pod tytułem *Dzieci palestyńskie do dzieci w Polsce. Wszystko kwitnie*. Znajdowały się one bezpośrednio pod korespondencją zebraną od dzieci spędzających święto w Polsce, gdzie pod każdym listem widniało imię autora i nazwa miejscowości. Choć w żadnej z notek w części palestyńskiej

²³ Tamże. W rzeczywistości hebr. *pipelon*, potocznie nazywany drzewem pieprzu, jest gatunkiem inwazyjnym, zawleczonym do Palestyny najprawdopodobniej przez Brytyjczyków, podobnie jak miało to miejsce w Południowej Afryce i Australii – stąd możliwe pojawienie się go na glebach młodego zagajnika.

²⁴ Adina Bar-El, *Bejn ha-ecim ha-jerakrakim. Itonej jeladim be-jidysz u-we-ivrit be-Polin 1918–1939*, Jeruzalajim 2006, s. 402. Jerozolimska centrala śledziła także publikacje polsko-żydowskiej prasy, niejednokrotnie interweniując w sprawie treści krytycznych – także w redakcji „Nowego Przeglądu”, zob. tamże, s. 403. Bliskie związki między strukturami ŻFN a prasą żydowską istniały też na gruncie krajowym; pierwsza polska centrala Funduszu, wyodrębniona z dotychczasowego przydziału do centrali wiedeńskiej, powstała z inicjatywy Gerszona Zippera, pierwszego redaktora naczelnego dziennika „Chwila”, zob. Barbara Łętocha, *Żydowski Fundusz Narodowy na ziemiach polskich (1914–1939)*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, red. Krzysztof Pilarczyk, t. 3, Kraków 2003, s. 188–189.

nie podano personaliów autora, a ich treść odpowiadała typowej narracji ŻFN, redakcja i format kolumny stwarzały wrażenie bezpośredniego, rzeczywistego dialogu między dziećmi polskimi i palestyńskimi²⁵. Także przywołana historia o drzewach pieprzowych, fragment hebrajskojęzycznej publikacji *W naszym lesie*, pochodziła ze źródła zredagowanego i w istocie instytucjonalnego²⁶.

Materiały instytucjonalne przeważały w jeszcze jednej funkcji – świątecznej. Obchody świąt Tu bi-Szwat i Lag ba-Omer przedstawiano w materiałach ŻFN jako łączniki między diasporą a Palestyną i jej przyrodą. Artykuły realizujące tę funkcję, posługujące się reinterpretowaną w syjonizmie rolą elementów przyrody w kulturze żydowskiej, pojawiały się bez względu na skład redakcji czy profil pisma. Lag ba-Omer, nazwany w 1927 r. na łamach gazety wręcz Dniem Funduszu Narodowego²⁷, prezentowano jako święto przyrody obchodzone poprzez pozamiejskie wędrówki, co wzbudzić miało w czytelnikach nawyk fizycznej aktywności oraz poczucie bliskości z naturą. Na początku wydawania „Małego Przeglądu” starano się z okazji Lag ba-Omer zainspirować polskich czytelników do podążania za przykładem ich palestyńskich rówieśników, „dla których rok cały – jedna wielka wiosna, jedno święto przyrody”²⁸. Okolicznościowy artykuł – bez wątplenia pochodzenia instytucjonalnego, choć nieoznaczony w ten sposób – przywoływał historię Icchoka Turnera: chłopca z Łodzi, który po wyjeździe do Erec został „pierwszym pasterzem żydowskim w nowej Palestynie”, a chcąc „zrzucić ostatnie ślady golosu, pokochał przyrodę palestyńską – a któż bliższy polom i łąkom, wschodom i zachodom, od pasterza?”²⁹. Przedwcześnie zmarły na zapalenie płuc Icchok, „który nad wszystko ukochał samotne brzegi Jordanu” i przemierzał je w towarzystwie arabskich pasterzy, miał według moralizatorskiego zakończenia stać się „jasną legendą i patronem” dla czytelników. Wychowawcza historia Turnera-bohatera stanowi przykład motywu hebrajskiego Beduina typowego dla narracji pierwszej i drugiej alii, który wyczerpał się w kulturze jiszuwu wraz z zamieszkami 1929 r.³⁰

²⁵ *Palestyna*, MP 6 (1931), nr 6, s. 2.

²⁶ Publikacja ta wydana została w Warszawie przez Centralną Kooperatywę Szomrową na potrzeby Żydowskiego Funduszu Narodowego i centrali Ha-Szomer ha-Cair.

²⁷ „Dzień Funduszu Narodowego” – *Święto przyrody*, MP 2 (1927), nr 34, s. 6.

²⁸ *Hakszew! Lagbomer nadchodzi!*, MP 2 (1927), nr 32, s. 10.

²⁹ *Icchok Turner*, MP 2 (1927), nr 33, s. 10.

³⁰ Itamar Even-Zohar, *The Emergence of a Native Hebrew Culture in Palestine: 1882–1948*, „Studies in Zionism: Politics, Society, Culture” 2 (1981), nr 2, s. 172–174.

O ile materiały poświęcone Lag ba-Omer po kilku latach przeniosły uwagę na świąteczne wycieczki żydowskich dzieci i szomrów w Polsce, o tyle palestyńskim obchodom Tu bi-Szwat rokrocznie poświęcano w gazecie uwagę³¹. Zazwyczaj zestawiano je wówczas z listami polskich czytelników, wpisując się w jeden z głównych motywów w syjonistycznej literaturze dziecięcej – kontrastu między Palestyną uosabiającą jasność i ciepło a diasporą będącą przestrzenią ciemności i zimna. Mimo to – zgodnie z założeniem niepublikowania w piśmie fikcji – „Mały Przegląd” raczej nie drukował z okazji Nowego Roku Drzew antropomorfizujących drzewa bajek, regularnie obecnych w innych żydowskich periodykach dla dzieci. Większość korespondencji z tej okazji dotyczyła rzeczywistego sadzenia drzew przez dzieci – choć obok opisów uczestników ceremonii znów pojawiały się opisy uprzednio zredagowane, odmiennie rozkładające akcenty. Sadzonki były w nich przedstawiane niczym obiekty rytualne: „Podniosłem sadzonkę obydwojma rękami i błogosławiłem, życząc jej, by długo żyła i pokonała wszystkie przeszkody. Drzewko miało pochyloną główkę, jakby dziękowało za błogosławieństwo”³². Z racji przewagi artykułów pochodzenia instytucjonalnego opisy elementów przyrody spełniające funkcję świąteczną pozostawały odrealnione; nawet w przypadku sadzenia rzeczywistych drzew stanowiły semiofory niosące znaczenia ponownego zakorzeniania, wprowadzania cywilizacji i rozwoju jiszuwu.

Na przeciwnym biegunie relacji z elementami przyrody znajduje się funkcja znajomości – rozumienia faktycznych cykli przyrody i klimatu, rozpoznawania gatunków i ich potrzeb, a także „profesjonalizacja” znajomości przyrody przez żydowskich imigrantów, również młodszych. Skupienie się na identyfikacji rzeczywistych gatunków charakterystyczne było dla kultury jiszuwu w wymiarze nie tylko użytkowo-profesjonalnym (o którym więcej poniżej), ale też codziennym, służąc za wyraz popularnej wartości *jedijat ha-arec*, znajomości Kraju. Syjonistyczny powrót do Kraju, wbrew diasporze postrzeganej jako oddzielonej nie tylko od Erec, ale i świata przyrody, odpowiadał w pewien sposób powrotowi do wiary *ba’alej teszuwa*. W tym duchu Oz Almog zauważył, że wyliczanie nazw lokalnych roślin i miejsc było deklaramentem swojego oddania dla idei syjonistycznej, podobnie jak wiedza uczonego na temat świętych ksiąg wyrażała religijną

³¹ Jedynie w latach 1933–1935 oraz w roku 1937 nie pojawiły się okolicznościowe artykuły z okazji święta.

³² *Palestyna...*, zob. przyp. 25.

tradycję i oddanie³³. Dostosowana do dziecięcego odbiorcy funkcja znajomości w „Małym Przeglądzie” przejawiała się zarówno w prywatnych listach wyliczających gatunki rosnące w przydomowych ogródkach, jak i w już zredagowanych kibucowych gazetkach. Wspominano w nich m.in. prowadzenie przez uczniów dzienniczków skupiających się na obserwacji przyrody. Co istotne, towarzyszyło im precyzyjne identyfikowanie gatunków fauny i flory przez młodych obserwatorów: „Po małych dzienniczkach następują ciekawe, trudne i szczegółowe opisy wielu roślin, płazów i owadów. Przy niektórych nazwy hebrajskie, łacińskie i arabskie”³⁴.

Istotnym przejawem funkcji znajomości było właśnie podawanie, wręcz wyliczanie, prawidłowych nazw gatunków, z którym wiązało się przygotowywanie zielników – prezentów z Palestyny. W pierwszych latach korespondencji z Palestyny poruszenie wzbudził zielnik nadesłany przez Dodika³⁵, który już wcześniej przysyłał do redakcji zasuszone kwiatki z Erec. Palestyński podarek przeznaczono na czytelnicy konkurs dla polskich dzieci, który wzbudził istotne zainteresowanie, a nawet problemy ze sprawiedliwym rozstrzygnięciem³⁶. Jak zaznaczył Dodik: „u nas to bardzo zwyczajne, ale wy, pewien jestem, przyjmiecie podarek ten za bardzo ważny, bo wielu liści na pewno nie znacie”³⁷. Nazwy roślin, których liście zawierał zielnik, skrupulatnie wymieniono w artykule:

Pierwszy liść: mandarynka z rodziny cyprysów[!], drugi – pomarańcz gorzka dzika, trzeci – pomarańcz, czwarty – fumelu (pomarańcz gorzka największa), liść winogrodu, liść i kwiat rajskiego jabłka, cytryny kwaśna i słodka, kwiat i liść winogron jadalnych, liść drzewa migdałowego, liść drzewa świętojańskiego, brzoskwini, skaldyni, morwy, figi, jabłka, granatu³⁸.

Załączone do zielnika nazwy autor przesłał w języku hebrajskim. Również Stefania Wilczyńska opisywała prezent otrzymany od uczennic z Ejn Charod przed powrotem do Polski – żywe okazy roślin z kibucowego ogródka z przymocowanymi nazwami hebrajskimi i łacińskimi³⁹. „Mały

³³ Oz Almog, *The Sabra: The Creation of the New Jew*, Berkeley 2000, s. 171, także s. 160–168.

³⁴ Tamże.

³⁵ Dodik – właśc. Dawid Kreda, jeden z pierwszych czytelników „Małego Przeglądu” z Palestyny; przysyłał do redakcji listy w latach 1926–1929.

³⁶ *Konkurs na zielnik*, MP 4 (1929), nr 6, s. 1.

³⁷ *Zielnik Dodika*, MP 3 (1928), nr 49, s. 5.

³⁸ Tamże.

³⁹ Stefa W., *Ostatni list z Ejn-Harod*, MP 11 (1936), nr 26, s. 4. We wspomnieniach wychowanków warszawskiego Domu Sierot przy ulicy Krochmalnej pojawiają się pochodzące

Przeгляд” zamieszczał jednak nazwy gatunków fauny i flory w języku polskim – i już opisując liście przysłane przez Dodika, redakcja zaznaczyła, iż nie wszystkie nazwy udało się odnaleźć w słowniku. Sytuacja ta prowadziła do językowych zmagani i tłumaczeniowych improwizacji⁴⁰. Transliterowane przez redakcję bądź transkrybowane przez samych autorów nazwy hebrajskie były nieraz przeinaczone. Na łamach gazety znaleźć możemy zatem nazwy „akadynia”⁴¹ i „skadynia”⁴² zamiast arab. i hebr. *eskidinia* (lokwat), „fumel”⁴³ zamiast hebr. *pomela* (pomelo), a także uciążliwy chwast nazwany „djablitem”⁴⁴ zamiast hebr. *jablit* (cynadon palczasty). Pojawiały się też nieoficjalne tłumaczenia nazw palestyńskich gatunków, jak np. nazwanie „czterdziestonóżką”⁴⁵ niewystępującego w Polsce gatunku jadowitej skolopendry, od jej zwyczajowej nazwy hebrajskiej *arabajim regel*. W innym artykule opisano konfrontację małych chłopców z wężem nazwanym „złośnikiem-węglarzem”⁴⁶, którego rozszyfrować można jako hebr. *za’aman szachor* (*za’am* – złość, *szachor* – czern) – typowego dla Palestyny węża z rodziny połozowatych. Podobne przypadki znaleźć można w „Okienku na Świat”, gdzie zamiast polskich nazw palestyńskich gatunków zamieszczano bezpośrednie tłumaczenia ich hebrajskich nazw – a więc „kropla krwi Jehudy Hamakabi”⁴⁷ (hebr. *dam ha-makabim*) zamiast „kocanki” oraz „wielbłąd Salomona”⁴⁸ (hebr. *gamal szlomo*) zamiast „modliszki”.

Subwersywnego przykładu funkcji znajomości dostarcza reportaż wspomnianego już wychowanka Domu Sierot Harry’ego Kaliszera. W jednym z opublikowanych tekstów referował on swoje upadłe biznesowe

z Palestyny i zasadzone na podwórzu przez Wilczyńską kaktusy, awokado, akacja oraz drzewo cytrynowe.

⁴⁰ Trudności związane z nazwami gatunków charakteryzowały również wczesną hebrajskojęzyczną prasę dziecięcą z powodu ówczesnych niedoborów rozwijającego się współczesnego języka hebrajskiego, zob. Agnieszka Jagodzińska, *How to Create a Hebrew Reader? Olam Kaatan (1901–1904) and the Young Hebrew Reading Public*, „Children’s Literature in Education” 55 (2024), s. 508–509.

⁴¹ *W Palestynie. (Wspomnienia)*, MP 3 (1928), nr 24, s. 6.

⁴² *Zielnik Dodika...*, zob. przyp. 37.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Madzia Markuze, *Djablit. Korespondencja specjalnej wysłanniczki M.P.*, MP 10 (1935), nr 1, s. 2.

⁴⁵ Edward Markuze, *Powódź w pardesie (Korespondencja z Palestyny)*, MP 13 (1938), nr 9, s. 1.

⁴⁶ *Złośnik-węglarz*, MP 11 (1936), nr 6, s. 5.

⁴⁷ Mała Gitlin, *Legenda kwiatów*, „Okienko na Świat” 1 (1937), nr 16, s. 1.

⁴⁸ Bath Reuwen, *Wielbłąd Salomona (jego życie, śmierć i cuda)*, „Okienko na Świat” 2 (1938), nr 8 (30), s. 5. Czasem podawano też transkrybowane nazwy hebrajskie: E. Templer, *Wiosna w Erec*, „Okienko na Świat” 3 (1939), nr 15 (51), s. 3.

przedsięwzięcie – założone z kolegami Towarzystwo dla Handlu Ziołami Palestyńskimi. Imitując głęboką znajomość lokalnych gatunków – prawidłowo identyfikowanych botanicznie, choć pospolitych i nieużywanych jako medykamenty – wymyślali oni zdrowotne zalety spożywania palestyńskich roślin celem ich sprzedaży w diasporze. Przedsięwzięcie upadło, gdy jeden z pośredników zjadł dwadzieścia ziaren rycynusa (zalecanych przez Towarzystwo jako zamiennik oleju rycynowego – w rzeczywistości trujących) i pochorował się na żołądek. Kaliszer ujął to następująco: „właśnie barwne ziarenka rycynusa sprawiły, że świetnie zapowiadający się interes wziął w łeb, mnie zaś pozbawiono tytułu znakomitego znawcy ziół palestyńskich”⁴⁹. Tak jak w całym cyklu „Harry w Palestynie”, tak i w tej historii autor wyśmiewa diasporyczne wyobrażenia na temat Erec – w tym przypadku bezdyskusyjną wiarę we właściwości roślin z powodu ich palestyńskiego pochodzenia oraz bezkrytyczne zaufanie co do znajomości lokalnej flory wśród palestyńskich Żydów. Z drugiej strony poddaje krytyce lokalne realia, w których spotyka nie tyle pionierów pieśnią opiewających krajobrazy ukochanego Kraju, ile kształcących się w szkole rolnej Mikwe Izrael dorobkowiczów myślących o środowisku w sposób raczej oportunistyczny niż użytkowy.

To właśnie w funkcji użytkowej najbardziej rozwijała się opisana wyżej funkcja znajomości, nabierając profesjonalnego charakteru działalności rolniczej. Była ona typowa dla relacji starszej młodzieży poświęconej kibucowemu życiu, przede wszystkim pracy w polu i przy zwierzętach gospodarczych. Elementy przyrody przestają być w tej funkcji nośnikami idealnych znaczeń; w zamian dominuje w niej rolniczo-hodowlany pragmatyzm – bez przestrzeni na ideologię czy warstwę afektywną. Pojawiają się tutaj agronomiczne wyliczenia, opisy cielenia się krów, eksperymenty z nawozami i ogrody doświadczalne – stąd najczęściej znaleźć je można w przedrukach z gazetek kibucowych⁵⁰. W tekstach pochodzenia indywidualnego podkreślano, jak bardzo palestyńscy Żydzi troszczą się o zwierzęta hodowlane – Stefania Wilczyńska, pisząca pod pseudonimem Dwora, zaobserwowała, że dbano o nie prawie tak jak o dzieci⁵¹. Najczęściej jednak funkcja użytkowa pojawia się raczej w zdepersonalizowanych tekstach i nie wnosi wiele do zrozumienia przyrodniczego doświadczenia korespondentów. Mimo to podkreśla ona żydowską sprawczość w nowym-starym środowisku oraz poczucie bezpieczeństwa płynące z gospodarczego

⁴⁹ *Harry w Palestynie*, MP 9 (1934), nr 5, s. 3.

⁵⁰ Zob. np. *Wśród gór, pól i ptaków. Bejtejnu nr 2 (dalszy ciąg)*, MP 2 (1927), nr 54, s. 3.

⁵¹ Dwora z Ejn Charod, *Listy z Palestyny*, MP 6 (1931), nr 19, s. 2.

sprawowania władzy nad elementami przyrody. Jest ona też typowa dla końca pierwszej połowy lat trzydziestych, gdy pismo miało charakter bardziej młodzieżowy⁵².

Użytkowe opisy palestyńskiej przyrody dają podstawy do rozwiniętej w tym samym czasie funkcji odrębności, która opiera się na dychotomii przyrody żydowskiej i arabskiej. Na wczesnym etapie publikowania pisma funkcja ta manifestowała się w odbieraniu świata arabskiego – ludzi, dziedzictwa czy infrastruktury – jako należącego do świata przyrody. Najmłodszy autorzy opisywali elementy otaczającego ich nowego świata, wymieniając ludność arabską między osiołkiem, piaskiem i drzewkiem pomarańczowym⁵³. Wkrótce jednak odrębność przeszła w jasny podział na przyrodę oswojoną (żydowską) i dziką (arabską), aby w drugiej połowie lat trzydziestych przybrać kształt postrzegania płynnego naturalno-kulturowego krajobrazu arabskiego jako gorszego od „zaopiekowanej” i „naprawionej” przyrody żydowskiej. Rozróżnienie to przejawiało się m.in. w dumie płynącej z porównania stanu żydowskich i arabskich upraw. Edwin Markuze w opisie wycieczki przez Emek pisał:

Skończyły się uprawne pola Merchawii, wkraczamy na teren arabski. Od razu poznać, że arabski. Pole – jak okiem sięgnąć – pełne kamieni, nieuprzątnięte, wygląda jakby nigdy nie było uprawiane, jakby to była plantacja młodych kamyków. Tu i ówdzie kępka razem wyrosłych kłosów (oczywiście ściętych), a między nimi puste przestrzenie. Widać, że siane ręcznie i w dodatku nieumiejętnie⁵⁴.

To czas, gdy w „Małym Przeglądzie” nie pojawiają się już orientalizujące ani romantyzujące postawy względem palestyńskich autochtonów oraz ich relacji ze środowiskiem naturalnym. Nieprzypadkowo w tym samym artykule Markuze zrównuje zagrożenie płynące ze strony arabskiej z bezlitosnymi warunkami naturalnymi, wzmiankując mijany cmentarzyk, „gdzie leżą polegli w walkach z arabami [pisownia oryg.] i naturą członkowie-pionierzy z okolicznych kibuców i kolonii”⁵⁵. Dynamika w trójkącie Żydzi–Arabowie–palestyńska przyroda, która w stałych zmaganiach z lokalnym środowiskiem przez lata oscylowała między uznaniem dla umiejętności fellachów a krytyką ich metod oraz wczesną współpracą

⁵² Zob. chronologię zmieniającego się profilu odbiorcy i składu redakcji „Małego Przeglądu” w: Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”...*, s. 27–60.

⁵³ *Dwa listy z Palestyny*, MP 1 (1926), nr 12, s. 5.

⁵⁴ Edwin Markuze, *Szosa przez Emek (korespondencja z Palestyny)*, MP 12 (1937), nr 16, s. 1.

⁵⁵ Tamże.

a poczuciem wzajemnego zagrożenia, w drugiej połowie lat trzydziestych przechodzi w relację żydowskiego obrońcy (przyrody – i siebie samego) i arabskiego oprawcy. Tym samym opisy przyrody z funkcji odrębności płynnie przechodzą na łamach „Małego Przeglądu” w funkcję ofiary.

Buntująca się przeciw brytyjskiej polityce i żydowskiej obecności w Palestynie ludność arabska stosowała w powstaniu lat 1936–1939 powtarzalną taktykę podpaleń padesów i lasów należących do żydowskich osiedli. Wydarzenia te zapoczątkowały – istniejący do dziś w izraelskiej percepcji konfliktu – motyw płonących drzew jako niewinnej ofiary przemoc⁵⁶. W „Małym Przeglądzie” opublikowano w tym nurcie pochodzące ze źródeł ŻFN opowiadanie antropomorfizujące drzewa bojące się nadchodzących Arabów: stare drzewo „znało dobrze Arabów, którzy podpalają lasy. [...] Gdy to usłyszały drzewa [młode – przyp. aut.], przestraszyły się bardzo i chciały uciec do kibucu, lecz nie mogły gdyż ich korzenie wrośnięte były w ziemię”⁵⁷. Kreuje to nie tylko postać żydowskiego obrońcy drzew, ale implikuje też obecność w Erec pojedynczych starych drzew, „świadczących” o burzliwej przeszłości lokalnych drzewostanów, *implicitie* potwierdzając syjonistyczną tezę o zaniedbaniu ziemi przez Arabów⁵⁸. W opowiadaniu zamieszczonym z okazji Tu bi-Szwat 1939 r. dynamika obrońcy-ofiary zostaje odwrócona: postrzelony żydowski strażnik padesu składa tam na liściach ukochanego drzewa pomarańczowego ostatni przed śmiercią pocałunek⁵⁹.

Funkcja ofiary nie sprowadza się jedynie do antropomorfizujących opowieści o cierpiącej przyrodzie. Teksty odnoszące się w ten zapośredniczony sposób do zamieszek w Palestynie wyrażały na poziomie dziecięcego czytelnika egzystencjalne lęki ówczesnego jiszuwu. Można wśród nich również wyczytać wyrazy współczucia wobec sytuacji ludności arabskiej. W przedruku z dziecięcej gazetki kibucu Miszmar ha-Emek nauczycielka tłumaczyła dzieciom w wieku przedszkolnym płaczącym z powodu „ich płonącego lasku”, że powstanie wynika z nierówności klasowych wewnątrz samej społeczności arabskiej. Wedle niej bogaci posiadacze mieli buntować

⁵⁶ Yael Zerubavel, *The Forest as a National Icon: Literature, Politics, and the Archaeology of Memory*, „Israel Studies” 1 (1996), nr 1, s. 82–89.

⁵⁷ *W naszym lesie...*, zob. przyp. 22.

⁵⁸ Podobnie w: I. Szoszani, *Dwa drzewa (Rozważania w 15. szwat)*, „Okienko na Świat” 3 (1939), nr 5 (41), s. 1–2.

⁵⁹ Izrael Sokołowski, *Wierna Zahawit*, MP 14 (1939), nr 5, s. 2. Por. „pogrzeb” zwęglonych drzew w: *Margot Klausner – o dzieciach palestyńskich*, „Okienko na Świat” 1 (1938), nr 20, s. 3.

arabskich fellachów przeciw Żydom, z którymi dotychczas żyli w zgodzie⁶⁰. Jednocześnie tekst wyrażał nadzieję na prędkie koniec podpaień lasów, które w słowach jednej z dziewczynek przedstawiono jako dobro wspólne: „Przecież ten las nie tylko do nas należy. Oni także patrzą na niego, a jak go spalą, to im także będzie smutno. Na co się będą patrzeć?”⁶¹. Także we fragmentach wspomnianego już zbioru *W naszym lesie* między pionierskimi wezwaniami do „odbudowy” lasu odnaleźć można wyrażoną wprost nadzieję na pojednanie między dwiema grupami:

nie drzewa pojedyncze, lecz praca paliła się tam w lesie. I iskra z tego płomienia padła w nasze serca i palić się tam będzie zawsze. Czy zemście przyświecać będzie ta iskra? Nie, da nam ona zapał, gdy sadzić będziemy nowe drzewa. W oczach nam ona błyszczeć będzie, gdy zboże z zaoranego wykluje się pola. Pokażemy ją naszym dzieciom. I w ich sercach będzie płonąć, ich rękę zbrata z ręką tych, którzy podpalili las⁶².

Tym samym w przywołanych powyżej tekstach relacjonujących młodszym czytelnikom napiętą sytuację w Palestynie to troska o wspólną przyrodę ma być możliwym sposobem na pojednanie.

Funkcje o charakterze ambiwalentnym

Emocjonalny odbiór elementów przyrody prowadzi do grupy funkcji o charakterze ambiwalentnym, możliwych do odczytania zarówno w konwencji syjonistycznej, jak i poza nią. Funkcja przyjemności pojawia się w opisach radosnych chwil codzienności – w oderwaniu od ideologicznych haseł czy działań, w zamian skupiając się na beztrójce dzieciństwa i młodości. Są to wzmianki o jeźdźeniu na osiołku, zabawie z psami, zapachu kwitnących drzew, ciepłe morskiej wody czy spędzaniu czasu na zabawie w lasku obok kibucu. Co istotne, płynąca z nich przyjemność nie jest

⁶⁰ W bardziej empatycznym tonie zrozumienie dla trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej ludności arabskiej wyrażał tekst z roku 1938 na temat małego Salecha pracującego w pardesie i biorącego udział w antyżydowskich atakach, opatrzony podtytułem: „Poświęcone małemu Salechowi, który przewozi żwir na wielbłądzie i podpala moje pola”. Barzilay, *Salech*, MP 13 (1938), nr 39, s. 2.

⁶¹ *U dzieci palestyńskich w burzliwych czasach*, MP 11 (1936), nr 44, s. 4. Kwestię „podwójnej” optyki porusza też Stefania Wilczyńska, w podobnym tonie cytując w dwunastym liście z Ejn Charod słowa małej dziewczynki: „Zawsze się mówi: »bandy arabskie«. A przecież jak Arabowie patrzą z gór na naszą wieś, to może też myślą, że my jesteśmy »bandą«?”. Stefa W., *List z Ein Harodu*, MP 13 (1938), nr 46, s. 3.

⁶² *W naszym lesie*..., zob. przyp. 22.

związana z palestyńską proveniencją opisywanych elementów przyrody ani przypisywanymi im kolektywnymi znaczeniami. W późniejszym okresie wydawania pisma, gdy jego profil zmienił się na bardziej młodzieżowy, funkcja przyjemności realizowana była również w opisach np. Galilei, osobiście poznawanej w czasie pieszych wycieczek, w których pojawiał się niekiedy typowy syjonistyczny język apoteozy palestyńskich krajobrazów⁶³. Tego rodzaju patos oddala jednak wspomniane opisy przyrody od funkcji przyjemności, która realizowała się w sferze indywidualnego obcowania z rzeczywistą naturą.

Podobnie funkcja zażyłości wyraża afektywne, osobiste związki korespondentów z konkretnymi elementami przyrody. Przejawia się we wspomnianiu roślin w przydomowych ogródkach, „najukochańszych” rzeczek i lasków czy opieki nad zwierzętami domowymi i gospodarskimi, a także zranionymi dzikimi zwierzętami. Jest ona typowa dla pierwszego etapu funkcjonowania pisma, gdy publikowano w nim listy najmłodszych czytelników. Tak jak w przypadku funkcji przyjemności palestyńskość opisywanych elementów przyrody nie jest istotna – do momentu wyjazdu. Wymowny jest, kierowany do młodszych czytelników, list o tęsknocie za pozostawionym w Palestynie ogródkiem (choć jest on tekstem nadesłanym do redakcji przez ŻFN):

Miałam ogródek, malutki miły ogródek. Sama w nim wszystko zrobiłam. Pracowałam, pilnowałam i bawiłam się tam od rana do wieczora. Ten ogródek był moim najlepszym przyjacielem. Nagle smutna wiadomość: muszę wyjechać⁶⁴.

Właśnie wyjazd, a więc powrót do Polski z Palestyny⁶⁵, wyzwalał funkcję zażyłości w dziecięcych autorach. Zazwyczaj pisali oni listy już z Polski, wspominając palestyńskie doświadczenia i pozostawione obiekty sympatii, jak np. roślinkę zasianą w telawiwskiej freblówce z okazji Tu bi-Szwat: „Każde dziecko zasiało swoją do doniczek przy wesołych śpiewach. Wyjechaliliśmy z Palestyny do Mławy. Prosiłam koleżanki, żeby pilnowały moją doniczkę, ale nie wiem, czy pilnują”⁶⁶. W innej jeszcze wersji funkcja

⁶³ Przykład z artykułu na temat wycieczki Jakowa z Rison le-Cijon: „Piękna jest nasza Ojczyzna, piękna jesteś Ty, Kineret, kolebko kibuców naszych! Kto nie widział nocy palestyńskiej, stojąc na szczytach gór Emek-Hajarden i spoglądając na lustrzaną taflę Kineret – ten nie widział piękna, ten nie był w Palestynie, ten nie był w ziemi Izraela, ten nie może być całkowicie dumny z miana Syna Wybranego Narodu!”, *Kineret, Kineret...*, MP 10 (1935), nr 27, s. 2.

⁶⁴ *Dzieci żydowskie w kraju żydowskim...*, zob. przyp. 20.

⁶⁵ Por. Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”...*, s. 327.

⁶⁶ *Chamisza-asar-Biszwat*, MP 5 (1930), nr 7, s. 1.

zażyłości łączy się z funkcją pamiętki: gdy czule opisywane elementy palestyńskiej przyrody wzbudzają w autorach przebywających w Palestynie tęskne poczucie bliskości z tymi, którzy pozostali w Polsce⁶⁷.

Funkcje nietypowe dla syjonistycznych ram opisu przyrody

Podróże na trasie Polska–Palestyna wprowadzają grupę funkcji nietypowych dla syjonistycznego imaginarium środowiskowego, choć pojawiających się na łamach „Małego Przeglądu” najczęściej. Najliczniej reprezentowana w palestyńskich korespondencjach gazety jest funkcja porównania (pamiętki) z przyrodą polską – nie w wartościującej konwencji „ciemny i zimny Galus” kontra „jasna i ciepła Palestyna”, lecz na zasadzie podkreślania faktycznych podobieństw i różnic, które autorzy obserwowali i których doświadczali. Choć nowe warunki intrygowały korespondentów, polska przyroda stanowiła dla nich stały punkt odniesienia⁶⁸. Powodów tego rodzaju powrotów, które szły wbrew wychowawczemu postulatowi, „by w wyobraźni dziecka ustanowić jedyne centrum Erec”⁶⁹, doszukiwać się można w różnych przesłankach – wieku autorów, zasymilowanym profilu rodzin czytających „Nasz Przegląd”, świadomości, że odbiorcami tekstów są polscy czytelnicy, czy w końcu doborze tekstów przez redakcję.

Powroty do diasporycznych doświadczeń nie mieściły się bowiem w etosie jiszuwu – chyba że na zasadzie dychotomii, w której zyskiwała Palestyna. Izhak Schnell zwrócił jednak uwagę w kontekście przyrody na stan psychiczny nowych imigrantów: z racji syjonistycznego *szlilat ha-galut* (odrzućcia diaspory) wykorzenionych i oderwanych od swoich

⁶⁷ Przykład tej funkcji, choć jednostkowy, można znaleźć też na łamach późnego wydania „Dzienniczka dla Dzieci i Młodzieży”. Oto pracujący od dziesięciu lat w kibucu Dawid otrzymuje na urodziny roślinną pamiętkę: „W ten dzień otrzymuje Dawid niezmiennie, zaszuszone kwiaty w liście. To matka. Już dziesiąty raz posyła mu matka z dalekiej Polski kwiaty na urodziny. Nikt nie pamięta o tem, najmniej Dawid, – ale tam za morzem, w Wysokiem zadymionem mieście, siedzi matka. Ona nie zapomina przesać swemu dziecku tych kilka zaszuszonych kwiatów. A Dawid w ten dzień jest wzruszony”. Riwka Gurfein, *Zaszuszone kwiaty*, „Dzienniczek dla Dzieci i Młodzieży” 6 (1934), nr 30, s. 8.

⁶⁸ Nie jest to zjawisko wyjątkowe dla kontekstu palestyńskiego w ramach masowych migracji przełomu XIX i XX w. z terenów polskich. Karolina Bielenin-Lenczowska opisuje środowiskowe doświadczenia pierwszych polskich osadników w brazylijskim Rio Claro do Sul, m.in. naukę lokalnych gatunków, próby odtwarzania znanych krajobrazów rolniczych czy porównania araukarii do polskich dębów. Zob. Karolina Bielenin-Lenczowska, *Kolonisci z Rio Claro. Społeczno-językowe światy polskich osadników w południowej Brazylii*, Gdańsk 2024, s. 94–111.

⁶⁹ Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie...*, s. 210.

dawnych ojczyzn bardziej niż imigranci w innych miejscach. W związku z tym „w swoich wysiłkach odtworzenia siebie zwrócili się ku naturze, mając nadzieję znaleźć w niej balsam na swoje wykorzenie i sposób na zbudowanie dla siebie nowej tożsamości”⁷⁰. O ile w syjonistycznych ramach opisu przyrody ogniskowało się to w potrzebie zakorzenienia i przynależności wyrażanej w opisanych wcześniej funkcjach naprawczej i znajomości, o tyle na obrzeżach tychże ram znajdowało się miejsce na wyrazy nostalgii za znanym, pozostawionym w diasporze środowiskiem przyrodniczym. Szczególnie nowo sadzone lasy, same w sobie będące narzędziem symbolicznego zakorzenienia w nowej ziemi, były „wyzwalaczami”⁷¹ diasporycznych wspomnień. We fragmencie pamiętnika z kibucu Gwat z 1943 r. jedna z młodych pionierek zastanawiała się, czy pobliski gaj można nazwać lasem, skoro „nie było w nim tajemnicy i nikt nie mógł się zgubić”. Nocą stawał się jednak lasem, który pozwalał na cudowne przeniesienie (*kfiat ha-derech*) w „odległe przestrzenie, w odległy zakątek, na miejski rynek między bagnami [...] i w biel ściany sennego klasztoru”. Miejscem wśród bagien było Polesie, z którego pochodzili założyciele Gwat⁷². Podobna tęsknota za pozostawionym krajobrazem znana jest z ówczesnej twórczości Lei Goldberg, dla której palestyńska sosna stanowiła roślinny pomost między rodzimym i przysposobionym światem żydowskich imigrantów⁷³.

Splatanie środowiska pozostawionego i zastanego w funkcji porównawczej pojawiało się przez wszystkie lata wydawania gazety, jednak co istotne – nie w tekstach pochodzenia instytucjonalnego. Regularne porównania z jedynym znanym kontekstem przyrodniczym wydają się próbą odnalezienia się w nowej rzeczywistości i nadawania sensu nieznanym dotychczas zjawiskom czy obiektom – bez zważania na obowiązujący osadniczy etos. Porównania wyrażać też mogły tęsknotę, jak powtarzające się

⁷⁰ Schnell, *Nature and Environment...*, s. 73. Por. z opowiadaniem Robert wśród Beduinów w: Antosik-Piela, *Wierni synowie tej ziemi...*, s. 86–87.

⁷¹ Praczyk, *Pamięć środowiskowa...*, s. 323.

⁷² Cytat za: Hadas Yaron, *Zionist Arabesques: Modern Landscapes, Non-Modern Texts*, Boston 2010, s. 85. Na temat związków żydowskiego osadnictwa w Palestynie z żydowskim osadnictwem na Polesiu w kontekście środowiskowym zob. Sławomir Łotysz, *Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku*, Kraków 2022, s. 329–374. Podobną funkcję roślinnego wyzwalacza wspomnień o diasporze opisano w kontekście ogrodu Bialika w jedynym przykładzie funkcji pamiątki w „Okienku na Świat”: Jaakow Fichman, *Ogród Bialika*, „Okienko na Świat” 3 (1939), nr 24–25 (60–61), s. 4.

⁷³ Zob. Anna Piątek, *Lea Goldberg – poetka tych, którzy zapuścili korzenie w dwóch krajobrazach*, [w:] *Żydzi Wschodniej Polski. Seria III: Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski, Barbara Olech, Białystok 2015, s. 271–280.

w „Małym Przeglądzie” nawiązania do zimy polskiej i palestyńskiej – nie tyle jednak jako stereotypowa „wyższość” zimy palestyńskiej nad polską⁷⁴, lecz także nostalgiczna ciekawość: pytano, czy u dzieci polskich już lub jeszcze śnieg pada, niektórzy chcieli go zobaczyć ponownie, inni doświadczyć po raz pierwszy. Częstsze były jednak bezpośrednie porównania zastanych elementów przyrody do ich polskich odpowiedników. Na przykład: morska piana przy śródziemnomorskim brzegu porównana jest do śniegu, „który się jeszcze niezupełnie roztopił i pokrywa gdzieniegdzie łąkę już zieloną”⁷⁵, drzewo pomarańczy do drzewa jabłoni, winnice do pól truskawek, trele polskich słowików z rykami palestyńskich osłów, a sosny palestyńskie opisuje się jako „nie takie jak u nas. Równiutkie, delikatne i miękkie w kolorze, jak gdyby się je oglądało przez biały szal”⁷⁶. Warto zwrócić uwagę, że autorka, pisząc „u nas”, odnosi się do sosen polskich; tego rodzaju rozgraniczenie między „naszą”, polską przyrodą, a „jeszcze nie naszą” palestyńską znaleźć można też w innych korespondencjach z Erec – w odróżnieniu od np. „Dzienniczka dla Dzieci i Młodzieży”, gdzie zaimek „nasz” znaczył tyle, co „palestyński”⁷⁷.

Porównania prowadzą też korespondentów do przypominania konkretnych polskich miejsc, co skutkuje zestawieniem toponimów hebrajskich i polskich. Powódź w pardesie przynosi Edwinowi Markuze wspomnienia burzy nad Chełmem podczas spływu kajakowego, co sprawia, że „myśli ulatują w krainę baśni, w odległe, dobre czasy, do grona bliskich, a tak dalekich ludzi”⁷⁸. Podobnie działa na niego piesza wycieczka w Emeku, która przypomina mu beztrioskie doświadczenia polskiej wsi: „Idziemy, jak niegdyś w Polsce [...]. Decydujemy się przeciąć pole do najbliższej drogi, idąc bruzdami. Pomykamy prędko, jak pomykało się w Polsce, w cudzym sadzie, dokąd wybrało się przez płot na jabłka”⁷⁹. Inne palestyńskie krajobrazy również wywoływały nostalgiczne skojarzenia. W świetle zarysowanej wcześniej podwójnej roli sadzonych w Palestynie drzew nie dziwi wyznanie telawiwskiej czytelniczki:

⁷⁴ Choć i takie opisy można znaleźć, zob. *Ostatnie korespondencje z Palestyny*, MP 3 (1928), nr 7, s. 9.

⁷⁵ Ruth Zakalik, *Spacer nad morzem*, MP 14 (1939), nr 21, s. 1.

⁷⁶ Franka H., *List z Palestyny*, MP 11 (1936), nr 46, s. 1.

⁷⁷ Anna Landau-Czajka, *Pomiędzy. Dwie ojczyzny w pismach dla polskojęzycznych dzieci żydowskich w II Rzeczypospolitej*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 49 (2017), s. 11.

⁷⁸ Edwin Markuze, *Noc i świt w pardesie*, MP 13 (1938), nr 10, s. 1.

⁷⁹ Markuze, *Szosa przez Emek...*, zob. przyp. 54.

Nieraz jadąc pociągiem lub autobusem podziwiałam piękno tutejszego krajobrazu lub piękno drzew pomarańczowych [...]. Ale zaraz rzuca się w oczy obraz dostojny olbrzymich drzew, lasów. Przypominają się Druskieniki, Puszcza Białowiecka i nawet lasy linii nadwiślańskiej. I dziwną odczuwam tęsknotę⁸⁰.

Inna telawiwska autorka, opisując swoją wycieczkę do emblematycznych dla etosu jiszuwu Tel Hai i Kineret, pomija narrację syjonistyczną, sięgając do porównań polskich:

W oddali zarysowały się pierwsze sylwetki gór. Otworzyłam szeroko oczy, nie chciało mi się wierzyć. Zdawało się, że jestem w Polsce, na wycieczce do Bystrej. Wprawdzie nie ma tu lasów. [...] Między wysokimi górami, w dolinie leżało w całej swej wspaniałości Kineret. [...] Niebieskiej tafli wiatr nie mąci – góry strzegą tej śpiącej królowny. Przypomina to „Morskie Oko”⁸¹.

Nawet Jordan był w stanie sprowokować porównania do rzek zupełnie odmiennego klimatu, gdy w słowach Madzi Markuze był „podobny trochę do Wkry, kamienisty jak Bałwanka w najgorszym miejscu”⁸². Cytowane fragmenty pochodzą z drugiej połowy lat trzydziestych, gdy autorami palestyńskich korespondencji była starsza młodzież i młodzi dorośli, którzy wyemigrowali z wyraźną pamięcią dzieciństwa i młodości w Polsce. Owain Jones zauważa w kontekście powracania do dziecięcych krajobrazów, że „pamiętanie bycia-w-miejscu i być może pamiętanie poprzez miejsce, poprzez emocje (zapamiętanego) miejsca, są potężnymi elementami emocjonalnej geografii tożsamości”⁸³. Powracanie do konkretnych doświadczeń polskich przestrzeni natury w reakcji na palestyńskie krajobrazy wydaje się właśnie sposobem integrowania elementów własnej tożsamości przez młodych autorów – wbrew promowanemu odrzucaniu wszelkich przejawów diasporyczności.

Funkcja porównania jest silnie reprezentowana w cyklu listów Stefanii Wilczyńskiej z kibucu Ejn Charod, w którym autorka opisywała swoje pobyty w Palestynie z perspektywy osoby już dojrzałej. Co więcej, Wilczyńska starała się ukontekstować swoje opisy dla czytelników z Domu Sierot, dla których cykl ten był przeznaczony, przedstawiając zastane elementy przyrody w porównaniu do znanych im odnośników. I tak opisywała czytelnikom – w teorii wszystkim, choć w istocie wybranym – „kwitnące

⁸⁰ Losia W., *Święto drzew*, MP 11, nr 7, s. 3.

⁸¹ Rachel z Tel-Awivu, *Wycieczka do Tel-Chaj*, MP 12 (1937), nr 24, s. 1.

⁸² Markuze, *Djablit...*, zob. przyp. 44.

⁸³ Owain Jones, *An Ecology of Emotion, Memory, Self and Landscape*, [w:] *Emotional Geographies*, red. Joyce Davidson, Liz Bondi, Mick Smith, Burlington 2007, s. 213.

rododendrony, takie, jak u nas w tych dużych doniczkach na galerji, tylko wielkie”⁸⁴, komentując przy okazji stan zasadzonego przed dwoma laty w Domu kaktusa: „Spojrzałam na jego braci z jego rodzinnego klombu: toć to karzełek, ten nasz tam na Krochmalnej, tak jak to słońce, które go ogrzewa, mniejsze jest od tutejszego”⁸⁵. Funkcja porównania jest wyraźna w pierwszej korespondencji Wilczyńskiej z Ejn Charod, publikowanej w „Małym Przeglądzie” na początku 1936 r. W kolejnych listach z tego roku dominuje funkcja nieznamości (nowości), a w listach z lat 1938 i 1939 – już funkcja uciążliwości.

Wspomniana funkcja nieznamości (nowości), występująca nierzadko razem z funkcją porównania, zbiera w sobie wszelkie przejawy procesu zapoznawania się z nowymi, nieznanymi dotychczas elementami przyrody; porównanie było bowiem często narzędziem nadawania sensów niezrozumiałej jeszcze w pełni rzeczywistości. Funkcja ta zakłóca ideał pioniera dobrze znającego swój Kraj i jego przyrodę (funkcja znajomości), eksponując postać nowego imigranta krok po kroku poznającego nowe, obce jeszcze miejsce. Wprowadza zatem przestrzeń na nieznamość, nierozumienie, błędy, zaskoczenie, być może wręcz formy słabości – ale także na zaintrygowanie czy zachwyt – i typowa jest dla początkowych stadiów pobytu w Erec. Odpowiada to diagnozie Janusza Korczaka przedstawionej w jednym z rozważań po pobycie w Palestynie, z ponownie pojawiającą się znamioną sosną-pomostem:

Zima, deszcz, pośpieszna wiosna, wezbrane i rozpędzone szaleństwo radości, nieoczekiwana swojskość, narcyze, kolory skał; cudowne cyprysy i straszny, przeklęty oset, zdumiewający owoc granatu i kaktusa? Trzeba poznawać i przyzwyczajać się, rozumieć, umieć dopasować się do wyglądu i oddechu; nawet znana od zawsze sosna tutaj zadziwia i zdumiewa swoimi igłami i odmiennym zapachem⁸⁶.

Podobnie jak w przypadku funkcji porównania (pamiętki) żaden z tekstów, w których elementy przyrody niosły funkcję nieznamości, nie pochodził ze źródeł instytucjonalnych. Nieznamość wspomniana była zazwyczaj w kontekście niezidentyfikowanych gatunków warzyw i owoców. Przedstawione przy funkcji znajomości problemy z tłumaczeniem hebrajskich nazw znajdowały w funkcji nieznamości rozwiązanie w opisywaniu nowych gatunków poprzez ich możliwe polskie odpowiedniki,

⁸⁴ Stefa W., *Drugi list z Ejn-Harodu do dzieci „Domu Sierot”*, MP 11 (1936), nr 1, s. 5.

⁸⁵ Stefa W., *Piąty list z Ejn-Harodu*, MP 11 (1936), nr 14, s. 4.

⁸⁶ Janusz Korczak, *Wrażenia i rozmyślenia*, [w:] tenże, *Listy i rozmyślenia palestyńskie*, oprac. Bożena Wojnowska, Warszawa 1999, s. 91.

jak np. we fragmencie: „jadłam wczoraj na obiad pieprz nadziewany. Do ogórka podobny”⁸⁷. Na początku lat trzydziestych problemem były chociażby grejpfruty, nieimportowane jeszcze regularnie do Polski, opisywane w „Małym Przeglądzie” jako „takie pomarańcze bez pestek”⁸⁸. Niemniej przydarzały się też sytuacje zupełnego braku możliwych odpowiedników, jak w przypadku niezidentyfikowanej jarzyny w liście z Ejn Charod:

Tu tyle różnych jarzyn na stole. Jedną z nich, nie wiem, jak się nazywa po polsku, można gotować podobno w 80 postaciach jak ziemniaki. [...] Przyzwyczaiłam się do tego, że jak tylko nie wiedziałam, co mam przed sobą na talerzu, myślałam: „ach, to pewnie nowa forma tej jarzyny”⁸⁹.

Aszer z Warszawy przedstawił swoje pierwsze doświadczenia z lokalną roślinnością, opisując historię sadzenia w miejskich donicach dwóch gatunków roślin – znanej cebuli oraz nieznannej „akadynie”, którą przybliżał czytelnikom następująco: „Co to jest akadynie – nie potrafię powiedzieć. Jest to żółty owoc wielkości żołędzia, soczysty i słodki; ma czarną rozdwojoną pestkę i za pół piasra można tego nabyć kilka uns u araba [pisownia oryg.] przed domem”⁹⁰. Jej kielkujące ziarno – porównane w swej dojrzałej formie do rodzimego żołędzia – sprawiło autorowi dużo satysfakcji, której źródła odnajdywał właśnie w poznaniu nowej rośliny: „Oczywiście pocziwa cebula rosła o wiele prędzej; ale szanowałem więcej akadynię, bo taki egzotyczny owoc, aż nie wiem jak się po polsku nazywa i ma dziwne włochate listki”⁹¹. Szacunku dla egzotyki nie podzielała Stefania Wilczyńska, która na wieść, że serwowane „gorzkawe kotleciki” zrobione zostały z fistaszków, konstatuje: „Co za pomysł – nie mogli to dać surowych, jak dają tu na stół surową marchew, buraki, kapustę, surowy szczaw i szpinak”⁹². Funkcja nieznanności w palestyńskich opisach przyrody mieści w sobie zatem ambiwalentne odczucia nowego imigranta – zarówno zauroczenie lokalnymi warunkami, jak i opór wobec doświadczanych zmian.

Lokalne zjawiska pogodowe, takie jak pustylny wiatr chamsin czy pierwsze i ostatnie opady deszczu, przywoływane pod hebrajskimi nazwami

⁸⁷ Stefa W., *Czwarty list z Ejn-Harodu*, MP 11 (1936), nr 9, s. 3.

⁸⁸ *Wýwóz pomarańczy i Eszkalijot*, MP 7 (1932), nr 4, s. 1. Grejpfruty, sprowadzane z Jaffy, pojawiły się w Polsce na stałe w połowie lat trzydziestych. Por. *Owoce palestyńskie*, „Dzienniczek dla Dzieci i Młodzieży” 4 (1931), nr 13, s. 6.

⁸⁹ Stefa W., *Szósty list z Ejn-Harodu*, MP 11 (1936), nr 15, s. 4.

⁹⁰ *W Palestynie. (Wspomnienia)...*, zob. przyp. 41.

⁹¹ Tamże.

⁹² Stefa W., *Szósty list z Ejn-Harodu...*, zob. przyp. 89.

jore i *malkosz*⁹³, nieznanne wcześniej mieszkańcom umiarkowanych szerokości geograficznych Europy, są kluczem do funkcji uciążliwości, drugiej pod względem częstotliwości występowania funkcji przyrody w palestyńskich opisach „Małego Przeglądu”. Nowe warunki naturalne miejscami wprost opisywano jako trudne do zniesienia. W korespondencjach z Palestyny na łamach gazety pojawiają się napady szarańczy, plaga szczurów i polnych myszy, osty, twarda gleba i uporczywe chwasty. Nie była to uciążliwość, którą pionierzy dzielnie znosili i pokonywali w trudach budowy jiszuwu, ale uciążliwość codzienna, męcząca, na wskroś niebohaterska. Podczas gdy w konwencji syjonistycznej wspomnienia o trudach życia w Erec służyły podkreślaniu zasług, siły i oddania pionierów, opisy uciążliwości w „Małym Przeglądzie” miały charakter nieskrępowanych narzekań. Funkcja ta pojawiała się przez cały okres wydawania gazety – choć częściej w tekstach starszych autorów – oraz, podobnie jak w przypadku funkcji wcześniej omówionych, nieliczne jej przykłady pochodziły ze źródeł instytucjonalnych⁹⁴.

Najbardziej uciążliwym aspektem nowego środowiska był palestyński klimat. Dolegliwości pory suchej to na łamach gazety temperatura dochodząca do pięćdziesięciu stopni, kłująca wyschnięta roślinność, brak wody lub woda gorąca, w rurach prowadzonych ponad gruntem. Szczególnie negatywnie przedstawiany jest chamsin, pustynny wiatr, który Harry Kalischer sugestywnie (i błędnie z perspektywy językowej) przedstawił polskim czytelnikom w słowach: „Hamsin znaczy po arabsku piekło”⁹⁵. Wyjątkowo obrazowy opis jego wpływu na funkcjonowanie zawarła w jednym z późniejszych listów Stefania Wilczyńska:

Wiatr zamiast chłodzić, orzeźwiać – owiewa falą gorącą, tumanem piasku. Nieskazitelny błękit nieba pokrywa się chmurami, góry widoczne, jak przez mgłę. I ta sama mgła kładzie się na myśl. Trudno zabrać się do jakiejś roboty, a trudniej jeszcze odpoczywać beczynn timer. I nawet noc nie przynosi wytchnienia. Spać trudno nawet pod zmoczonym moskiterem na podłodze na matach. A w polu roboty przerwać nie można. Niemowlęta gorączkują i cierpią⁹⁶.

⁹³ Por. Bath Reuwen, *Jore i malkosz*, „Okienko na Świat” 2 (1935), nr 3 (25), s. 1.

⁹⁴ Wyjątkami są wczesne tłumaczenia z gazetki „Bejtejnu” z Ejn Charod, gdzie dzieci opisywały błotniste warunki w kibucu, oraz zimowy zbiór listów ŻFN opublikowany na Tu bi-Szwat 1932 r.

⁹⁵ *List Harrego*, MP 7 (1932), nr 24, s. 3. W rzeczywistości *chamsin* oznacza po arabsku „pięćdziesiąt”.

⁹⁶ Stefa W., *Ostatni list z Ejn-Harod...*, zob. przyp. 39. Podobnie żywy opis uciążliwości *chamsinu* znaleźć można w: Arieh Szadmi, *Ze słonecznego Szaronu*, „Okienko na Świat” 1 (1937), nr 15, s. 3.

W innym miejscu Wilczyńska myśli o polskim późnym lecie pełnym jabłek i gruszek, podczas gdy w Palestynie „grapefruity jeszcze zielone i kwaśne aż do pierwszych deszczów. Deszcze? Już pół roku nie widziałam kropli deszczu”⁹⁷.

Palestyńska pora deszczowa, choć oczekiwana z myślą o uprawach i przynosząca wytchnienie, dostarcza kolejnych uciążliwości. Wbrew stereotypowej dychotomii między srogą zimą polską i łagodną palestyńską można w „Małym Przeglądzie” znaleźć inny obraz tej pory roku. Jak pisał zimą 1939 r. wspomniany już przy analizie funkcji porównania (pamiętki) Edwin Markuze:

Zimno jest. Myślicie może, że to kpiny. Kiedy u was mrozy trzymają rzeki w okowach – ja ośmielam się powiedzieć wam z Palestyny, że mi zimno. Ja też sobie nie wyobrażałem tego przedtem, póki się na własnej skórze nie przekonałem. Ubrany jestem dwa razy cieplej niż w Polsce i jest mi zimno⁹⁸.

W jednym z listów z Ejn Charod znaleźć wręcz można informacje o śladach odmrożeń na spuchniętych dłoniach Madzi Markuze, siostry Edwina – nabawiła się tych dolegliwości podczas zimy spędzonej na pracy w szpitalu dla gruźlików w Safedzie⁹⁹.

Intensywność zimy zaskakuje korespondentów, zarówno młodszych, jak i starszych, dla których deszcz „łucze nie kroplami, ale strumieniami – nie godzinę i nie dzień, ale trzy dni i trzy noce z rzędu”¹⁰⁰. Ponownie kontrastuje się go z polskim odpowiednikiem: „Nie myślcie, że taki deszcz, jak u was. [...] W minutę gruby człowiek od takiego deszczu mokry, a mały chłopak – w półminuty”¹⁰¹. Konsekwencją opadów jest wyjątkowo często opisywane błoto, porównane przez Wilczyńską do błota polskiego na niekorzyść pierwszego: „to nie jest warszawskie błoto, ani nawet gołańskie, ani żadne wiejskie w Europie”¹⁰². Wilczyńska opisuje też, że nowi imigranci nie potrafią chodzić w palestyńskim błocie tak, jak robią to dzieci urodzone w Kraju, a ona sama „na stare lata” musi „uczyć się chodzić po tym błocie”¹⁰³. Ale błoto dokuczało także w mieście; czytelniczka z Tel Awiwu opisywała utwardzanie ulicy, przy której mieszkała: „Gdy po przyjeździe

⁹⁷ Stefa W., *List z Ein Harodu...*, zob. przyp. 61.

⁹⁸ Edwin Markuze, *Na posterunku (Korespondencja z Palestyny)*, MP 14 (1939), nr 11, s. 1.

⁹⁹ S.W., *Dziesiąty list z Ejn-Harodu do dzieci „Domu Sierot”*, MP 13 (1938), nr 19, s. 4.

¹⁰⁰ Stefania W., *List z Ejn-Harodu*, MP 14 (1939), nr 3, s. 1.

¹⁰¹ Dwora, *Listy z Palestyny...*, zob. przyp. 51.

¹⁰² Stefa W., *List z Ejn Harodu do dzieci „Domu Sierot”*, MP 10 (1935), nr 49, s. 5.

¹⁰³ Stefania W., *List z Ejn-Harodu*, MP 14 (1939), nr 3, s. 1.

z Warszawy poraz pierwszy znalazłam się na tej ulicy i poraz pierwszy przedostałam się do domu, w którym miałyśmy mieszkać – przeklinałam na czym świat stoi”. Po pewnym czasie mieszkańcy ulicy świętowali swój „kwisz”, śpiewając: „*Ejze pele, ejze pele sze ejn po bicoth kaele* [pisownia oryg.]” (pol. Cóż za cud, coś za cud, że nie ma tu tego błota), parodiując słowa popularnej w jiszuwie piosenki autorstwa Natana Altermana¹⁰⁴. Błoto jest motywem o tyle subwersywnym, iż odsyłać może do konotacji diasporycznych i ponownie burzyć konwencjonalną dychotomię golusu i Palestyny – w której to Palestynie, jak zauważyła w kontekście „Okienka na Świat” Monika Szablowska-Zaremba, „zamiast zabiedzonych uliczek sztetli, umorusanych błotem i cierpieniem, mamy piękne niebo, bujną roślinność i ludzi pełnych wiary w lepsze jutro”¹⁰⁵.

Obce elementy przyrody i klimatu wzbudzały niekiedy w korespondentach uczucia strachu i kruchości poczucia bezpieczeństwa w nowym środowisku, będąc źródłem emocjonalnego dyskomfortu. Funkcja uciążliwości łączyła się w tych przypadkach z funkcją nieznamomości, kreując ostatnią z ról przyrody pojawiających się w palestyńskich relacjach „Małego Przeglądu” – funkcję trwogi. W najmłodszych autorach strach wzbudzały głośne odgłosy deszczu, ataki szarańczy czy nocne wycie szakali porównywane do odgłosu płaczu małych dzieci. W relacjach odczytać można też dziecięce doświadczenie katastrofalnego w skutkach trzęsienia ziemi z 11 lipca 1927 r. – zjawiska niezrozumiałego w oczach nie tylko dzieci, ale ogółu europejskich imigrantów do Erec. Mojszele i Dojw opisywali swoje wrażenia, nieświadomi powodów obserwowanego chaosu: „Usłyszeliśmy nagle, jak ludzie krzyczą i padają. Wszystko skacze, wszystko się chwieje. Nie wiedzieliśmy, co się stało. Przewracały się kury i osły; nawet drzewa puściły się w tan”¹⁰⁶. Funkcja ta typowa jest dla pierwszych lat „Małego Przeglądu”, gdy pismo kierowano do młodszego odbiorcy. W drugiej połowie lat trzydziestych trwoga w korespondencjach z Erec pojawia się już nie w związku z zagrożeniem siłami przyrody, lecz w związku z opisaną w kontekście funkcji ofiary trójstronną dynamiką: przyroda–Żydzi–Arabowie. To z jednej strony odbicie zmieniającego się profilu pisma i jego korespondentów, z drugiej – bliższej już znajomości lokalnej rzeczywistości, zarówno przyrodniczej, jak i społeczno-politycznej.

¹⁰⁴ Losia W., *Na naszej ulicy buduje się kwisz...*, MP 10 (1935), nr 31, s. 4.

¹⁰⁵ Szablowska-Zaremba, „*Okienko na Świat*”..., s. 199–200.

¹⁰⁶ *Ein Charod. (Nowy numer Bejtejnu)*, MP 4 (1929), nr 24, s. 7.

Między symbolem a rzeczywistością. Przyroda jako klucz interpretacyjny

Analiza funkcji przyrody ujawnia ambiwalentny charakter palestyńskich relacji „Małego Przeglądu”. Wyłamując się z dominujących kulturowych ram opisu Palestyny typowych dla ówczesnej literatury i prasy dziecięco-młodzieżowej, czasopismo nie spełniało syjonistycznych aspiracji wychowawczych czy krzewienia postaw proemigracyjnych. Zamiast kształtowania wyobrażonej geografii jako sentymentalnego pomostu między starożytną przeszłością a współczesnym narodowym rozkwitem przeważały w nim rzeczywiste opisy przyrody formułowane z perspektywy jednostki. Na jego łamach przyroda często gościła w funkcjach nietypowych dla syjonistycznej narracji o Kraju, podkreślających pamięć żydowskich imigrantów o opuszczonym miejscu pochodzenia, ich emocje względem nowego środowiska czy uciążliwość nowych warunków klimatycznych. Jednocześnie bliskie przyjrzenie się tym tekstom zakłóca wizję „pisma dzieci dla dzieci”. W palestyńskich korespondencjach odzwierciedlają się zmiany profilu czasopisma; chodzi nie tylko o adres czytelnicy, ale też zbliżenie się do „typowych czasopism, w których drukują współpracownicy redakcji, a dla czytelników poświęcona jest rubryka listów”¹⁰⁷. W połowie lat trzydziestych palestyńskie relacje miały o wiele częściej charakter nie osobistych listów czytelników, lecz reportaży stałych korespondentów – Harry’ego Kaliszera, Stefanii Wilczyńskiej oraz Madzi i Edwina Markuze – a więc osób dorosłych. Co więcej, jak podkreślano w literaturze, czasopismo nie zawsze publikowało wypowiedzi nadsyłane przez czytelników bez ingerencji; były one redagowane, niekoniecznie zgodnie z intencjami autorów, a dokładne kryteria wyboru listów ani też zasady ich skracania nie są znane¹⁰⁸. Tym samym trudno wydobyć z analizowanego materiału faktycznie dziecięcą perspektywę czy też zrekonstruować wiarygodny obraz stosunku najmłodszych czytelników do elementów palestyńskiej przyrody.

Dziecięcy charakter palestyńskich korespondencji „Małego Przeglądu” zostaje jeszcze bardziej rozmyty przez fakt instytucjonalnego pochodzenia istotnej ich części. Należy zaznaczyć, iż materiały ŻFN publikowane w „Małym Przeglądzie” nie miały tak otwarcie propagandowego tonu jak w innych tytułach dziecięcej prasy polsko-żydowskiej. W gazecie nie pojawiały się ponawiane wezwania do zakupu znaczków i wpłacania datków

¹⁰⁷ Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”* ..., s. 57.

¹⁰⁸ Tamże, s. 88–98.

na ŻNF, tym bardziej nie da się znaleźć na jej łamach apoteozy prac Funduszu (czy to w formie bajek, czy realistycznych sprawozdań), jak miało to miejsce w „Dzienniczku dla Dzieci i Młodzieży” i „Okienku na Świat”. Symptomatyczny dla pozycji ŻFN w „Małym Przeglądzie” jest zbiór listów czytelników z numeru 49 w roku 1930. Obok siebie pojawiły się tam propozycja założenia wspólnej kasy na wpłaty oszczędności czytelników na rzecz ŻFN z zamiarem założenia dziecięcego osiedla w Palestynie oraz krytyka Funduszu, której autorka wzywała do samodzielnego oszczędzania i bezpośredniego przekazywania datków potrzebującym w Palestynie¹⁰⁹. Oba głosy pozostawiono bez komentarza redakcji, pozwalając im wybrzmieć z identyczną siłą. Wydaje się zatem, iż powodem publikowania tekstów pochodzenia instytucjonalnego, zwłaszcza do czasu napływu regularnej korespondencji z Erec, była nie tyle chęć wspierania ŻFN¹¹⁰, ile otwarcie sygnalizowany na łamach gazety problem braku wiadomości z Palestyny od młodych czytelników. Tym niemniej ich obecność miała istotny wpływ na niejednorodny obraz Palestyny na łamach „Małego Przeglądu”, zaburzając cel autentyczności, który przyświecał gazetce. Osobiste palestyńskie doświadczenia korespondentów – zarówno „amatorskich”, jak i „profesjonalnych” – mieszały się z narracją powielającą stereotypowe syjonistyczne motywy, w których przydzielano przyrodzie rolę służenia ideologicznym celom wychowawczym: podkreślania żydowskiej sprawczości i nieprzerwanej przynależności do starego-nowego kraju.

Pośród palestyńskich relacji dodatkowo wyróżnia się najobszerniejszy ich zbiór – prezentowany w trzech rzutach cykl szesnastu listów Stefanii Wilczyńskiej z lat 1931, 1935–1936 oraz 1938–1939 – osoby dojrzałej, opisującej swoje doświadczenie z perspektywy głębokiego zakorzenienia w rzeczywistości diaspory. Jej relacje były jednak o wiele bliższe listom młodych współpracowników niż teksty pochodzące ze źródeł instytucjonalnych. Efektem konsekwentnego sposobu portretowania Erec w cyklu Wilczyńskiej było umacnianie na łamach „Małego Przeglądu” obrazu Palestyny jako kraju rzeczywistego i zwyczajnego, nie idealnej, propagandowej krainy. Co ważne, wszystkie funkcje, w jakich występuje przyroda w jej listach, były nietypowe dla syjonistycznego imaginarium środowiskowego. Śledząc ich zmiany w czasie, możliwe jest obserwowanie stopniowego

¹⁰⁹ *Palestyna*, MP 5 (1930), nr 49, s. 3.

¹¹⁰ Por. odmowę Korczaka na wezwanie do agitacji na rzecz Funduszu, opublikowaną w roku 1925 w „Naszym Przeglądzie”: Bożena Wojnowska, *Inna twarz Korczaka. Szkice o dwoistej tożsamości (i nie tylko)*, Kraków 2023, s. 231–234.

odnajdywania się Wilczyńskiej w nowym środowisku – od porównań do środowiska rodzimego i początkowych zachwytów nad bogactwem poznawanego, przez uświadomienie sobie nieznamośności wielu jego elementów, po znuzenie nowymi, wymagającymi warunkami. Odpowiada to diagnozie Małgorzaty Praczyk z zakończenia *Pamięci środowiskowej*...:

Proces zasiedlania „Ziem Odzyskanych”, nawet jeżeli towarzyszyły mu nieuchronne porównania, okazał się jednak praktycznym zmaganiem się z trudami związanymi z porządkowaniem chaosu i stopniowym uczeniem się życia w nowym miejscu¹¹¹.

Niezależnie od zarysowanych powyżej komplikacji dotyczących samego korpusu wykorzystanie ram pamięci środowiskowej pozwoliło na odczytanie osobistych relacji korespondentów „Małego Przeglądu” z elementami palestyńskiego środowiska wbrew „redukcjonistycznym interpretacjom sposobów opowiadania o przyrodzie”¹¹². Przyroda jawi się zatem jako użyteczny klucz interpretacyjny dla palestyńskich doświadczeń żydowskich imigrantów. Sięgając w kontekście przestrzeni przyrody do pojęcia topofilii Yi-Fu Tuana, a więc subiektywnej i emocjonalnej więzi człowieka ze środowiskiem, zauważyć należy, jak różne formy może ona przybierać¹¹³. Elementy przyrody wspomniane przez autorów w niekonwencjonalnych, acz najczęściej występujących funkcjach – porównania, nieznamośności i uciążliwości – dawały przestrzeń na wyrażanie splotów realnych emocji towarzyszących doświadczeniu migracji: zaciekawienia i ekscytacji, ale też tęsknoty, zagubienia, frustracji i zmęczenia. Stałe odwoływanie się w opisach przyrody palestyńskiej do przyrody polskiej wskazuje zaś, że świat diaspory nadal był dla korespondentów częścią ich tożsamości. Oferowany w takim kształcie szerokiemu gronu czytelniczemu „Małego Przeglądu” obraz Palestyny pozwalał na poznawanie jej złożoności jako rzeczywistego miejsca osobistej emigracji. Dodatkową warstwą, zaledwie zarysowaną w artykule, są informacje ekosystemowe, a więc identyfikacja faktycznych lokalnych gatunków, które jako dominanty zwracały najczęstszą uwagę imigrantów. Badanie ich kulturowej recepcji wymaga jednak szerszego korpusu palestyńskich relacji, pozostawiając przestrzeń do dalszych badań.

¹¹¹ Praczyk, *Pamięć środowiskowa*..., s. 329.

¹¹² Tamże, s. 325.

¹¹³ Yi-Fu Tuan, *Topofilia i środowisko*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*...

Bibliografia

1. Prasa

- „Dzienniczek dla Dzieci i Młodzieży”, roczniki 1928–1936.
„Mały Przegląd”, roczniki 1926–1939.
„Okienko na Świat”, roczniki 1937–1939.

2. Opracowania

- Almog Oz, *The Sabra: The Creation of the New Jew*, Berkeley 2000.
- Antosik-Piela Maria, *Wierni synowie tej ziemi. Propaganda syjonistyczna w literaturze dla dzieci na przykładzie serii „Awiv” i Biblioteki Palestyńskiej dla Dzieci*, [w:] *Polacy-Żydzi. Kontakty kulturowe i literackie*, red. Eugenia Prokop-Janiec, Kraków 2014.
- Bar-El Adina, *Bejn ha-ecim ha-jerakrakim. Itonej jeladim be-jidysz u-we-iwrit be-Polin 1918–1939*, Jerozolim 2006.
- Bielenin-Lenczowska Karolina, *Koloniści z Rio Claro. Społeczno-językowe światy polskich osadników w południowej Brazylii*, Gdańsk 2024.
- Buell Lawrence, *Uses and Abuses of Environmental Memory*, [w:] *Contesting Environmental Imaginaries: Nature and Counternature in a Time of Global Change*, red. Steven Hartman, Leiden 2017.
- Environmental Imaginaries of the Middle East and North Africa*, red. Diana Davis, Edmund Burke, Athens 2011.
- Even-Zohar Itamar, *The Emergence of a Native Hebrew culture in Palestine: 1882–1948*, „Studies in Zionism: Politics, Society, Culture” 2 (1981), nr 2.
- Jagodzińska Agnieszka, *How to Create a Hebrew Reader? Olam Katan (1901–1904) and the Young Hebrew Reading Public*, „Children’s Literature in Education” 55 (2024).
- Jones Owain, *An Ecology of Emotion, Memory, Self and Landscape*, [w:] *Emotional Geographies*, red. Joyce Davidson, Liz Bondi, Mick Smith, Burlington 2007.
- Karczewska Agnieszka, *Polsko-żydowska republika marzeń. O „Chwilce Dzieci i Młodzieży” (1925–1937)*, Lublin 2015.
- Korczak Janusz, *Listy i rozmyślania palestyńskie*, oprac. Bożena Wojnowska, Warszawa 1999.
- Kwiecień Sabina, *Dziewięć lat „Dzienniczka dla Dzieci i Młodzieży” – dodatku do „Nowego Dziennika”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 12 (2014).
- Landau-Czajka Anna, *Palestyna na łamach „Małego Przeglądu”*, „Kwartalnik Historii Żydów” (2017), nr 1 (261).
- Landau-Czajka Anna, *Pomiędzy. Dwie ojczyzny w pismach dla polskojęzycznych dzieci żydowskich w II Rzeczypospolitej*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 49 (2017).
- Landau-Czajka Anna, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów „Małego Przeglądu”*, Warszawa 2018.

- Łętocha Barbara, *Żydowski Fundusz Narodowy na ziemiach polskich (1914–1939)*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, red. Krzysztof Pilarczyk, t. 3, Kraków 2003.
- Łotysz Sławomir, *Pińskie błota. Natura, wiedza i polityka na polskim Polesiu do 1945 roku*, Kraków 2022.
- Mitchell William John Thomas, *Krajobraz imperialny*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, red. Beata Frydryczak, Dorota Angutek, Poznań 2014.
- Piątek Anna, *Lea Goldberg – poetka tych, którzy zapuścili korzenie w dwóch krajobrazach*, [w:] *Żydzi Wschodniej Polski. Seria III: Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski, Barbara Olech, Białystok 2015.
- Praczyk Małgorzata, *Granice przyrody. Natura pogranicza polsko-niemieckiego w perspektywie imagologicznej*, „Porównania” 21 (2017), nr 2.
- Praczyk Małgorzata, *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Poznań 2018.
- Prokop-Janiec Eugenia, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992.
- Prokop-Janiec Eugenia, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013.
- Rybicka Elżbieta, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Schnell Izhak, *Nature and Environment in the Socialist-Zionist Pioneers’ Perceptions: A Sense of Desolation*, „Cultural Geography” 4 (1997), nr 1.
- Siewior Kinga, *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Warszawa 2018.
- Szablowska-Zaremba Monika, „Okienko na Świat. Pismo dzieci i młodzieży” 1937–1939, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 13 (2015).
- Tuan Yi-Fu, *Topofilia i środowisko*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, red. Beata Frydryczak, Dorota Angutek, Poznań 2014.
- Witkowska-Krych Agnieszka, *Budowanie od podstaw: „Mały Przegląd” jako nowatorski, systematyczny i wieloletni projekt pedagogiczno-społeczny*, „Almanach Muzealny” 8 (2014).
- Wojnowska Bożena, *Inna twarz Korczaka. Szkice o dwoistej tożsamości (i nie tylko)*, Kraków 2023.
- Yaron Hadas, *Zionist Arabesques: Modern Landscapes, Non-Modern Texts*, Boston 2010.
- Zerubavel Yael, *The Forest as a National Icon: Literature, Politics, and the Archaeology of Memory*, „Israel Studies” 1 (1996), nr 1.

Maria Piekarska-Baronet
Uniwersytet Warszawski
me.piekarska@uw.edu.pl